

Wesołe ABC

OJCOWSKA DUMA



— Dajcie im pokój. To jest pierwszy objaw ich zainteresowania się muzyką.

MIEDZY WIELBLADAMI

Pewien młody wielbłąd postanowił ożenić się. Zwrócił się do swata wielbłąda.

— Mam dla pana świetną partię! — oświadczył swat. — Młodziutką wielbłądzicę, mądrą, inteligentną, przystojną... Tylko jeden feler...

— Jaki?

— Ona nie ma garbu.

ZROZUMIAŁ

Pan Alfred chciałby ze swoją narzeczoną zostać sam na sam i dlatego zwraca się do małego bratka swojej ukochanej, który znajduje się w tym samym pokoju:

— Jacuniu, choć tu, czy nie chciałbyś mi kupić pudełka papierosów?

— Niestety, sklepy już zamknięte — odpowiada Jacuś — ale czy mam może pójść na rynek i zobaczyć, która godzina jest na ratuszu.

MAŁE QUI PRO QUO

Do zakładu pogrzebowego wchodzi klient i zamawia wieniec z napisem na szarfi: „Spoczywaj w spokoju! Do zobaczenia! Po godzinie klient telefonuje:

— To jeszcze ja. Może zechce pan dodać „w niebie”, jeżeli będzie jeszcze miejsce.

— Dobrze.

W dniu pogrzebu na fioletowej szarfi wienca widniał napis, wydrukowany złotymi literami:

„Spoczywaj w spokoju! Do zobaczenia w niebie, jeżeli będzie jeszcze miejsce”.

LEKARSTWO

— Słabo słyszę panie doktorze — nawet jak sam kichnę, to prawie nie słyszę.

— Niech się Pan nie martwi — dam Panu dobry środek.

— Będzie lepiej słyszał?

— Nie, ale będzie Pan głośniejsze kichał.

CZY TO TEN?



Zapewne to ten szofer, który dzwonił do nas, że popsuły mu się hamulce.

Jesteśmy subtelni

Gdy andrus z Pelcowizny, czy z Woli przywłaszczysz sobie gromotkę sera, należąca do jakiejś przekupki, to czyn tego

tuację i wartość obiektu. Tak by się zdawało. Ale... Gdy z kasy wielkiego przed-



rodzaju nazwiemy, oczywiście, kradzież.

Rzecz jest jasna i nie podlega dyskusji.

Złodziejstwo jest zawsze złodziejstwem, bez względu na sy-

siębiorstwa zginie parę tysięcy złotych, a równocześnie zapodzieje się gdzieś pan kasjer, to określenie przestępstwa u-

PRAWIE TO SAMO

— Czy to prawda, że pan wygrał w Monte Carlo 10 tysięcy franków w ruletkę?

— Tak, prawie... Tylko, że nie w Monte Carlo i nie w ruletkę, a w preferans i nie 10.000 franków tylko 10 złotych i nie wygrałem, tylko przegrałem.

OTO KOBIEȚA

— Wiesz — mówi pan Brzusiek do żony — byłem u doktora. Powiedział, że gdybym teraz nie przyszedł, za miesiąc byłabyś wdo-wa.

— Możliwie... ale nie na długo.

CZWARTE DZIECKO

— Ile państwo mają dzieci?

— Troje i już więcej nie chcemy mieć.

— Dlaczego?

— Bo żona czytała w gazecie, że na świecie, co czwarte dziecko to Chińczyk.

TAKSÓWKA

W Londynie panuje tak gęsta mgła, że ruch uliczny prawie zamarł. Do szofera taksówki podchodzi jakiś Szkot.

— Pojedziemy na dworzec.

— Jeśli da mi pan dwa szylingi ponad łatkę.

— Dlaczego?

— Muszę wynająć człowieka, któryby niósł przed autem latarnię.

— Nie potrzeba, sami poniosą latarnię.

ZNA JĄ DOBRZE



— Był tu żebrak. Dałam mu talerz zupy i 20 groszy.

— A czy zjadł zupę?

— Naturalnie.

— No, to powinnaś mu dać co najmniej 50 groszy.

lega pewnemu złagodzeniu... Mówi się, że pan kasjer defraudował. Ze zaszedł nad wyraz przykry wypadek defraudacji.

Aha! Jeszcze większą pobłażliwością opinii cieszą się znużone osobniki obojga płci, kradnące rozmaite przedmioty w sklepach i srebrne widelce na przyjęciach.

Wyczynom takim nadaje się zazwyczaj zupełnie tagodne miano „kleptomani”.

A więc w trzech wypadkach trzy różne nazwy na jedno i to samo złodziejstwo.

Kradzież, defraudacja, kleptomania.

Niektóre pojęcia odznaczają się, jak ślad widać, dużą elastycznością.

Krótko mówiąc prawdziwość określeń maleje w miarę zwiększania się występku.

Im cięższa wina, tym łagodniejsza definicja tej winy.

Jeśli pięcioletni brzdąk powie matce, że niania go umyła, a w rzeczywistości ręce ma czarne, jak pucybut, nazwiemy słowa chłopczyka kłamstwem.

Jeśli podczas dyskusji w gronie ludzi dobrze wychowanych ktoś ogłosi uroczystie, że czarne jest białe — będzie to już tylko nieścisłość.

A gdy pewien polityk zac-

U FRYZJERA



— Bardzo pana przepraszam, ale mój pomocnik pracował poprzednio u damskiego fryzjera...

PLOTKARKI

— Chyba nie złego nie może pani powiedzieć o pani Piwko?

— Nie, ale pani zna ją dłużej ode mnie. Czy pani nic nie wie?

ZDOLNY LEKARZ

— iWec pan doktor powiada, że już całkiem spokojnie mogę wlaść zlamaną ręką?

— Pan już jest zupełnie wyleczony. Może pan nią wszystko robić, nawet grać na skrzypcach.

— O, to doskonale! bo dotychczas jeszcze nie miałem skrzypiec w rękę.

NIE WARTO

W Londynie powstał klub mający na celu zniesienie napiwków. Do prezesa tego klubu zgłasza się pewnego razu jakiś Szkot i pyta:

— Proszę pana, ile wynosi roczna składka.

— Szylinga.

— To mi się nie kalkuluje — oświadcza Szkot — wolę już płacić napiwki.

PORÓWNANIE

— Czy widziałeś narzeczoną Tolka? Mówię Ci dziewczyna, jak obraz.

— Tak ładna?

— Nie taka malowana.

niemieckim, że w Niemczech tym, że Gdańsk jest miastem nie prawie ciekawe historie o przebywa zaledwie parę tysięcy Polaków, że Poznań, Kraków i Warszawa, to również odwieczna własność Niemiec — określa się rzecz w sposób szalenie dyplomatyczny: p r o p a g a n d a.

Nie ma co, jesteśmy wzruszająco subtelni!

ODROWAŻ

SZANUJ SIĘ...



— Dlaczego zostawiliście zdobycz?

— Ja zrobiłem swoje — dokonałem włamania. Natomiast mój współnik uciekł. No, a przecież nie możecie wymagać, bym zajmował się transportem paczek. Zbyt się szanuję...

OTO SZKOCI!...

— Dlaczego w mieszkaniach Szkotów są takie cienkie ściany między pokojami?

— Żeby na jednym gwoździu można było powiesić dwa obrazy — jeden z jednej strony ściany, drugi z drugiej.

ZAMOŻNY SZKOT

— Słuchajcie no Patrick, dlaczego wy właściwie nosicie ten brudny sweter — czy nie macie ani jednej koszuli?

— Ale gdzie tam, proszę pani, mam masę koszul — ale zawsze są obydwie w praniu.

PRZYJEMNY

— Nie przysięgam na księżyc, księżyc jest tak kapryśny!

— Wiem na co mam ci przysiąc Zosienko!

— Na coś bez czego nie można żyć.

— Dobrze, w takim razie przysięgam ci na moją pensję miesięczną, że cię kocham.

NAJSZCZĘŚLIWSZY DZIEŃ

Znany humorysta, August Pascalli, składał pewnego razu jednemu ze swych przyjaciół życzenia z powodu zbliżającego się dnia jego ślubu.

— Życzę ci, drogi przyjacielu, z całego serca wszystkiego, czego tylko pragniesz. Zapewniam cię, jako człowiek stary i doświadczony, że dzień jutrzejszy będziesz wspominał, jako jeden z najszcześniejszych w swym życiu.

— Dziękuję ci bardzo, Auguste, lecz pomyliłeś się co do daty, bo mój ślub jest dopiero pojutrze.

— Ależ właśnie, właśnie dlatego jeszcze dzień jutrzejszy będzie dla ciebie najszcześniejszy.

O SAMOBÓJSTWIE

W pewnym towarzystwie rozprawiano o samobójstwach. Gdy jeden z obecnych zaczął rozprawać o najsukutekniejszych sposobach odebrania sobie życia, zniecierpliwiony Molnar oświadczył:

— Jeśli chodzi o samobójstwa udane, to kompetentnymi dla mnie są jedynie ci, którzy ich dokonali.

MODEL „1929”



— Czy masz moją portmonetkę?

— Tak!

— To wyjmij z niej mój nowy kostium kąpielowy...

SZKOCKI PROCENT

— Hallo, Mac Gregor, czy nie mógłbyś mi pożyczyć dziesięć funtów na osiem miesięcy?

— Chętnie, ale tylko na procent. Dziesięć procent w zimie i piętnaście w lecie.

— Dlaczego w lecie więcej?

— Bo dni są dłuższe.

BLIŹNIETA

Do urzędu stanu cywilnego w Aberdeen przychodzi Mac Nab.

— Chciałbym zameldować, że urodził mi się syn.

Po załatwieniu przez urzędnika wszystkich formalności Szkot zapytuje z zakłopotaniem.

— Ile płacę?

— Nic.

— W takim razie proszę zapisać jeszcze bliźniaka.

SKŁADKA

Mac Nab i Mac Kintosh wchodzi do kościoła w momencie kwesty.

— Ile dasz zapytuje szeptem Mac Nab towarzysza.

— Jak najmniej.

— Zależy się, że ja dam mniej.

Po chwili Mac Kintosh kładzie fashtinga (ćwierć pensa) i uśmiecha się ironicznie do Mac Naba.

Ten odsuwa tacę zniecierpliwiony i mówi:

— To za nas obu.

PRZYJEMNOŚĆ

Gość: — Ależ niech się pan nie fatyguje odprowadzeniem mnie do drzwi.

Gospodarz: — O nie, to jest dla mnie prawdziwa przyjemność!

PROFESOR

Profesor X, który niedawno został ojcem, siedzi w swym gabinecie.

Wchodzi pani profesorowa.

— Poradź mi Jozio, co robić. Malenstwo nie chce spać!

— Niech liczy do tysiąca.



— Nie miałas racji, nazywając nasz wóz starym gratem. Zobacz, jak pięknie przejechalismy tego człowieka.